Łódź, 28 XI 1906 r.

№ 266.

Cena 6 groszy. Rok IX.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 28 listopada 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. św. Mansweta B.
Czw. św. Saturnina M.
Piąt. św. Andrzeja Ap.
Sob. św. Eligiusza B.
Niedz. św. Bibianny P.
Pon. św. Franciszka Ks.
Wt. św. Barbary P. M.

Wschód sł.: godz. 7 m. 45
Zachód sł.: godz. 3 m. 51
Dług. dnia godz. 8 m. 6

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	—
Miesięczn.	„ — „	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 ko.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Redakcya w Łodzi, **ul. Przejazd № 8.** Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Palka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) **3.15**, f) **6.10**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: h) **4.30**, i) 7.20, j) 9.35, k) 10.15, l) 3.40, m) 5.22, n) **8.30**, o) **11.00**

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 **do Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g. 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

Niezadowolenie w Niemczech.

—?—

Obrady parlamentu niemieckiego najwidoczniej ujawniły, jak wielkie niezadowolenie panuje w całych prawie nieomal Niemczech z teraźniejszego ich rządu centralnego, który pod hegemonią Prus dąży coraz wyraźniej do rządów osobistych, opierających się na poparciu jednej tylko klasy narodu, uprawiającej zbyt egoistyczną politykę, bez względu, iż niedaleką jest chwila, w której głód mięsny i zbożowy, wytworzony przez agraryuszów pruskich, doprowadzi pracującą ludność Niemiec wprost do rozpaczy. Takie zaś rzeczy żadnemu rządowi nigdy nie uchodziły bezkarnie, a częstokroć przyczyniały się do przyśpieszenia wewnętrznego wrzenia, a nawet rewolucyi, chociaż czynniki zdolne je wywołać, nie były jeszcze należycie skrystalizowane, a rząd na pozór cieszył się powagą i posiadał dość siły do jej utrzymania na pożądanej wysokości.

Niema zapewne obecnie ani jednego członka w radzie związkowej Cesarstwa Niemieckiego, złożonej z przedstawicieli wszystkich państw i państewek niemieckich, któryby nie rozumiał, jaką szkodę wyrządza ludności Niemiec polityka drzwi zamkniętych dla wwozu zagranicznego zboża i mięsa. Ale niema i takiego, któryby ośmielił się mówić o tem jawnie.

Tymczasem ceny na te produkty najpierwszej potrzeby codziennego życia podnoszą się wciąż w górę olbrzymiemi skokami. Dziś już funt mięsa w Niemczech kosztuje przeciętnie markę i 40 fenigów. Dziś już nietylko robotnik, ale nawet człowiek z klasy średnio zamożnej musi wyrzec się mięsa i poprzestać na zdrowej, ale nie posilnej i wysoce niedogodnej dla mieszczucha strawie roślinnej.

Rząd niemiecki, chociaż pojmuje całą szkodę, wyrządzaną ludności przez zamknięcie granic dla wwozu mięsa zagranicznego, nie może przecież zdobyć się na ich otwarcie z obawy przed gniewem agraryuszów, jedynej podpory jego zaborczej polityki. Działając jedynie na korzyść egoistycznych agraryuszów, rząd niemiecki jednocześnie w sposób rozkładowy działa na rozwój przemysłu niemieckiego, przechodzącego obecnie rodzaj przesilenia ekonomicznego wskutek podrożenia materyałów surowych i płacy zarobkowej.

Rząd niemiecki nie posiada dość uzasadnionego motywu do usprawiedliwienia zamknięcia granic dla produktów najpierwszej potrzeby. Oddany absolutnie agraryuszom, zapewniającym go, że Niemcy mogą same siebie wyżywić zbożem i mięsem; że opowiadanie o braku tych produktów jest fantazyą socyal demokratów, którzy sztucznie brak ten rozdymają dla swoich celów, by wywołać niezadowolenie ludu, rząd niemiecki nie zwraca uwagi, iż niezadowolenie to już istnieje i wyraża się w niezliczonem mnóstwie protestów.

Ilość żywiołów niezadowolonych wśród ludności niemieckiej zwiększa się z dniem każdym. Protesty, napływające od kupców, przemysłowców, z urzędów miejskich, jasno dowodzą, iż żądania klas pracujących o podwyższenie im płacy zarobkowej pochodzą głównie z przyczyny niebywałej drożyzny artykułów żywności. Nawet robotnicy katolicy, uważani dotychczas w Niemczech za żywioł najcierpliwszy i najlojalniejszy, potępiają politykę rządu. Zjazd przedstawicieli wszystkich miast niemieckich, odbyty niedawno w Berlinie, domagał się audyencyi u cesarza Wilhelma przez swych delegatów, aby przedstawili mu osobiście opłakany stan kwestyi odżywiania się ludności.

A kwestya ta, to najboleśniejsze i najgroźniejsze w następstwach miejsce panującego obecnie w Niemczech systemu rządów, protegującego korzyści uprzywilejowanych sfer ze szkodą ogółu ludności.

Drugą nadzwyczaj ważną przyczyną ogólnego niezadowolenia w Niemczech, jest polityka celna rządu niemieckiego. Przemysł niemiecki przed zawarciem ostatniego traktatu handlowego z Rosyą, przeżywał okres największej swej świetności, albowiem Rosya była głównym rynkiem zbytu dla jego produkcyi. Kiedy nowy traktat wszedł w życie, skoro wszystkie przedmioty wywożone z Niemiec do Rosyi obłożono cłem podwyższonem a na produkty surowe, przywożone z Rosyi, cło powiększono prawie w dwójnasób, wówczas przemysł niemiecki powinien był chylić się do upadku albowiem przemysł ten stracił możność konkurowania z powodzeniem na rynkach rosyjskich z przemysłem niemieckim.

Tymczasem stało się wprost przeciwnie.

Timirazjew podczas rokowań traktatowych wyjednał wprawdzie dla Cesarstwa niektóre ulgi, o Królestwie Polskiem i jego przemyśle nie było jednak mowy. Oddano je bez protestu na łup niemców, którzy też w przedziwny sposób, wyzyskali wygodne położenie wytworzone dla ich produkcyi przez nowy traktat handlowy. To nawet było powodem, że reprezentanci kupiectwa i przemysłu niemieckiego poparli swemi głosami traktat handlowy z Rosyą, podczas obrad nad nim w parlamencie, pomimo świadomości, iż zaważy on ciężko na kwestyi wyżywienia ludności pracującej. Sądzili bowiem, że zyski wyrównają straty. Dopiero jednak teraz spostrzegli, jak bardzo się omylili.

Bezpośrednio po wejściu w życie nowego traktatu celnego rosyjsko-niemieckiego Królestwo Polskie poczęło być zalewanem wyrobami produkcyi niemieckiej, ze względu na ich cenę, uniemożliwiającemi konkurencyę wytwórczości krajowej z wytwórczością niemiecką.

Skoro zaś wybuchły w Rosyi i Królestwie Polskiem wrzenia rewolucyjne, skoro strejki polityczne i ekonomiczne przybrały chroniczny charakter, przemysł niemiecki znalazł wogóle w Rosyi, a w szczególności w Królestwie Polskiem zbyt na swoje towary olbrzymi, korzystając z zaniku przemysłu polskiego.

To też nie tajnem jest nikomu, że przemysłowcy niemieccy składali znaczne sumy dla podtrzymania wrzenia rewolucyjnego w Królestwie Polskiem, przysparzającego im obfite zyski.

Doszło wreszcie do tego, że przemysł fantazyjny wełniany i bawełniany w Królestwie Polskiem, konkurujący już z dużem powodzeniem z taką wytwórczością niemiecką, znalazł się w położeniu bez wyjścia i zmarniał nieomal doszczętnie.

Przemysł galanteryjny polski, rozwijający się nader pomyślnie ze względu na estetyczne wykończenie wyrobów, ich smak i gust, zwłaszcza galanterya tania, conajmniej w ¾ upadł zupełnie. Galanterya metalowa, ciesząca się co raz to większym popytem nie tylko na rynkach krajowych ale i zagranicznych zamarła doszczętnie. Maszyny i części maszyn z fabryk krajowych wyrugowane prawie zostały z rynków polskich i rosyjskich przez wyroby niemieckie.

Ale co najcharakterystyczniejsze obuwie polskie, słynne ze swej jakości, eleganckiego wykończenia, trwałości i lekkości, poszukiwane na rynkach niemieckich, wypiera coraz to energiczniej z rynków Królestwa Polskiego i cesarstwa niemieckiego obuwie maszynowe. Gdy dawniej w sklepach Torunia, Wrocławia i Berlina polecano z naciskiem kupującym eleganckie obuwie polskie; dziś dzieje się przeciwnie. Sklepy z obuwiem u nas, zwłaszcza wytwornem, zapełnione są obuwiem niemieckiem.

Jeszcze gorzej dzieje się z krawiectwem.

Tandeta niemiecka zalewa wprost nasze rynki, wypierając coraz energiczniej wyroby krajowe; gdy dawniej tanie wyroby krajowe tego rodzaju, znajdowały olbrzymi popyt na rynkach Królestwa i Cesarstwa, prawie nieznajdując konkurencyi. Takie Brzeziny żyły prawie wyłącznie z rynków Cesarstwa, dając utrzymanie, a nawet dobrobyt do pewnego stopnia przeszło 600 krawcom. Dziś na rynkach tych panuje wszechwładnie tandeta niemiecka.

Pomimo to ostatni traktat handlowy rosyjsko-niemiecki bardzo jest niedogodnym dla obu stron. Wszystkie produkty surowe, idące z Rosyi do Niemiec, obłożone są wysokiemi cłami, o co rząd niemiecki starał się usilnie, w zamian czego rząd rosyjski obłożył wysokiemi cłami produkcyę fabryczną niemiecką, głównie maszyny, dotychczas prawie bez konkurencyi sprzedawane na rynkach rosyjskich.

Teraz skutecznie wypierają je z nich maszyny angielskie o wiele lepsze, a nie o wiele różniące się w cenie.

Okrom tego, nowy traktat handlowy rosyjsko-niemiecki wytworzył wcale nieobliczone przez jego twórców zjawiska. Takie np. masło, zwłaszcza litewskie, idzie do Niemiec via Anglia; ale najciekawsze nadużycia ze szkodą Rosyi dzieją się z cukrem, wysyłanym do Finlandyi.

Jak wiadomo, cukier rosyjski i nasz krajowy idący zagranicę, wolny jest od akcyzy, którą rząd zwraca producentom na podstawie świadectw wywozowych. Opłaty te wynoszą osiemdziesiąt kilka kopiejek od puda. Otóż, zamiast cukru rosyjskiego, wysyłanego do portów baltyckich niemieckich, Niemcy wysyłają do portów finlandzkich swój cukier i na podstawie świadectw wywozowych na cukier rosyjski, otrzymują zwrot wszystkich opłat akcyzowych, co naturalnie cukrowniom ich przysparza kolosalne zyski.

Ta polityka wszelako egoistycznych interesów, szwindlu i geszeftu, wydała już swoje owoce. Drożyzna najniezbędniejszych produktów do życia, gnębi ludność niemiecką i wywołuje konieczność przewartościowania pracy robotniczej i to w znacznym stopniu. Przemysłowców i kupców gnębią wysokie ceny produktów surowych, których znaczną ilość otrzymują oni z Rosyi, bo obniżają ich zyski, co łącznie z coraz bardziej nieuniknioną koniecznością znacznego podwyższenia płacy zarobkowej, nader nieprzychylnie usposabia ich do rządów, opartych jedynie na popieraniu prawie wyłącznem agraryuszów i baronów wielkiego przemysłu.

To wszystko nie upoważnia do pomyślnych wróżb na przyszłość, a raczej wnioskować każe, iż przygotowuje się w Niemczech groźne przesilenie.

S. J.

ś. † p.

Julian Klaczko.

Julian (Judel) Klaczko przyszedł na świat w Wilnie, w dniu 6-ym listopada r. 1825. Pochodził z zamożnej rodziny kupieckiej żydowskiej. Odebrał staranne wychowanie i w dzieciństwie już zdradzał wybitne zdolności. W bardzo młodym wieku pisywał wiersze polskie; tłumaczył też na język hebrajski niektóre utwory Mickiewicza i Korzeniowskiego. W r. 1843 wyjechał na uniwersytet do Królewca i ukończył go w roku 1847 ze stopniem doktora filozofii. Na dalsze studya wyjechał do Hejdelberga, wypadki jednak roku 1848 porwały go do czynnego życia politycznego. W walkach orężnych nie uczestniczył, czynny był jednak w zachodach dyplomatycznych. Z tej epoki datuje się jego świetna broszura „Die deutschen Hegemonen. Offenes Sendschreiben an Herrn Georg Gervinus", piętnująca stanowisko liberalnych sfer niemieckich wobec sprawy polskiej. W roku 1849 podążył do Paryża, gdzie w pierwszych czasach walczył nieraz z ciężkim niedostatkiem.

Pisywał po francusku o sprawach polskich, rosyjskich i niemieckich do „Revue Contemporaine" i „Revue de Paris". Od roku 1857 do 1861 był kierownikiem i głównym współpracownikiem wychodzących w Paryżu „Wiadomości polskich. Od roku 1861 wrócił do publicystyki francuskiej i w szeregu studyów poruszył mnóstwo zagadnień politycznych. Z części tych artykułów powstała książka: „E'tudes de diplomatie contemporaine. Les cabinets de l'Europe en 1863—64" (Paryż 1866; jest przekład polski). Studya Klaczki, poświęcone zagadnieniom polityki bieżącej, zwróciły na siebie uwagę kanclerza austryackiego hr. Beusta, który powołał Klaczkę w r. 1870 do Wiednia. Klaczko utrzymał urząd w ministeryum spraw zagranicznych właściwie zaś był poufnym doradcą kanclerza. Wkrótce jednak podał się do dymisyi. W tym samym roku 1870 wybrany został na posła do sejmu krajowego z Tarnowa, potem zaś na posła do rady państwa. W roku 1873 usunął się od polityki czynnej i zamieszkał w Paryżu, gdzie w roku 1876 wydał po francusku słynne dzieło „Dwaj kanclerze", omawiające działalność ks. Bismarcka i ks. Gorczakowa. Niebawem poświęcił się wyłącznie sztuce i wydał po francusku dwa dzieła sławy europejskiej, przełożone potem na język polski: „Wieczory florenckie" i „Rzym i Odrodzenie. Juliusz II". W roku 1888 osiadł na stałe w Krakowie. W roku 1899 dotknięty został paraliżem i zamilkł na zawsze.

*

W ostatnim numerze «Czasu» znajdujemy szczegóły następujące o latach ostatnich znakomitego pisarza:

„Choroba, jakiej uległ Klaczko, datowała się od lat mniej więcej ośmiu. Po zoperowaniu wówczas przez d-ra Kryńskiego narośli w jelitach, Klaczko poczuł się lepiej, wkrótce jednak choroba poczyniła nowe postępy i objawiło się porażenie, nie mające ustąpić aż do zgonu. Klaczko, nie mogąc prawie chodzić, przesuwany był z pokoju do pokoju przez służących; w oddziaływaniu na centra mózgowe, choroba przejawiała się niemożnością wymawiania niektórych wyrazów. Zdolność do funcyi myślowych pozostała jednak nietknięta i do ostatnich chwil cieszył się zmarły żywością umysłu, pozwalającą na śledzenie wszystkich ważniejszych wydarzeń w życiu narodu i w dziejach politycznych Europy.

Codziennie też lektor odczytywał słuchającemu uważnie Klaczce parę dzienników krajowych i zagranicznych. W ostatnim czasie wojna rosyjsko-japońska i anarchia w Rosyi odbiły się żywem echem w willi przy ulicy Straszewskiego, Klaczko szedł z wytężoną uwagą za przebiegiem wypadków i niejednokrotnie mówił o nich z odwiedzającymi go przyjaciołmi.

W ostatnim już czasie autora «Dwóch kanclerzy» zajęły żywo pamiętniki ks. Hohenlohego, świeżo wydane. Klaczko polecił zamówić sobie egzemplarz książki, nawiązującej do tej epoki dziejów współczesnych, której zgłębianiu i oświetleniu tylekroć poświęcał swe pióro.

Smutny, tragiczny niemal los potężnego umysłu w więzach niemocy fizycznej starała się osładzać według możności życzliwa, pełna czci i miłości opieka przyjaciół. Codziennie około południa przybywał do willi Stanisław hr. Tarnowski, złączony ze zmarłym węzłami długoletniej zażyłości. W niedziele zbierało się około fotela Klaczki grono najbliższych, w którem znajdowali się: prof. Kazimierz Morawski, prof. Maryan Sokołowski, dr. Konstanty Górski, prof. Creizenach i inni. Klaczko ożywiał się przy rozmowie, potrącającej o rozliczne tematy, zwłaszcza, gdy padały w niej nazwiska, związane z epoką Odrodzenia, której autor «Juliusza II» oddał ostatnie chwile swej działalności, ostatnie pociągnięcia pióra.

W poniedziałek przed południem, na ręku p.

---

6)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 264.)

— Widzi pan — objaśniał — mózg człowieka jest dla mnie niby pusty strych, który każdy winien sobie umeblować według własnego wyboru. Głupiec zapcha go tandetą, jaka mu się nawinie pod rękę, tak, że na wiadomości, które mogłyby mu przynieść istotny pożytek, nie będzie miejsca, albo, w najlepszym razie, znajdą się w tym chaosie wraz z różnemi rzeczami, że gdy nastręczy mu się sposobność skorzystania z nich, już ich wcale odnaleźć nie zdoła. Natomiast robotnik zapobiegliwy jest bardzo ostrożny w zapełnianiu swego strychu mózgowego. Umieści w nim tylko te narzędzia, które mogą mu być użyteczne w pracy, ale ma ich dobór obfity i wzorowo uporządkowany. Błędnem jest mniemanie, że ta mała izdebka ma ściany rozciągliwe, które może rozszerzać dowolnie. Wierzaj mi pan, iż nadchodzi czas, kiedy wzamian za każdy nowy dodatek do swej wiedzy, człowiek zapomina coś, z czem wiedział poprzednio. Stąd też niesłychanie ważnem jest, aby fakty niepotrzebne nie wypierały z miejsca pożytecznych.

— Ależ system słoneczny!... — zaprotestowałem.

— A mnie co u licha po nim? — przerwał niecierpliwie — powiadasz pan, że obracamy się naokoło słońca. Gdybyśmy obracali się dokoła księżyca, nie zrobiłoby mi to najmniejszej różnicy i nie miałoby najmniejszego wpływu na moje prace.

Zamierzałem spytać go, jakie właściwie są te prace, ale coś nieuchwytnego w jego obejściu wskazało mi, ze pytanie takie byłoby na razie niepożądane.

Gdy wyszedł, zacząłem się zastanawiać nad tą krótką rozmową naszą i wysnuwać z niej wnioski. Holmes powiedział, że nie stara się o nabycie wiadomości, nie mających bezpośredniej styczności z jego celem. A zatem wszystkie te, które posiada, są mu pożyteczne. Wyliczyłem sobie w myśli wszystkie przedmioty, z któremi wydawał mi się wyjątkowo dobrze obznajmiony. Wziąłem nawet ołówek i spisałem je, a gdym skończył tę robotę, nie mogłem się powstrzymać od uśmiechu na widok undefined jaki sporządziłem. Brzmiał, jak następuje:

Streszczenie wiedzy Sherlocka Holmesa.

1. Literatura — Nieznajomość zupełna.
2. Filozofia — dto.
3. Astronomia — dto.
4. Polityka — Znajomość mierna.
5. Botanika — Wiadomości nierówne. Obznajmiony doskonale ze wszystkiem, co dotyczy belladony, opium i trucizn wogóle. Nie ma pojęcia o ogrodnictwie praktycznem.
6. Geologia — Wiadomości praktyczne, lecz ograniczone. Odróżnia od pierwszego rzutu oka różne gatunki gruntu. Za powrotem z przechadzek pokazywał mi niejednokrotnie plamy na spodniach i objaśniał, jak po barwie i składzie poznaje, z jakiej dzielnicy Londynu pochodzi każda plama.
7. Chemia — Wiadomości bardzo gruntowne.
8. Anatomia — Wiadomości dokładne, ale niesystematyczne.
9. Literatura sensacyjna — Znajomość niesłychana. Zdaje się, że wie o każdym szczególe każdej ohydy, popełnionej w ciągu wieku.
10. Gra dobrze na skrzypcach.
11. Jest wyśmienitym bokserem, fechtuje się świetnie.
12. Zna dobrze przepisy kodeksu brytańskiego.

Ale zaledwie skończyłem ten spis, wrzuciłem go w ogień ze złością.

— Zamiast męczyć się nad tem — pomyślałem — do czego może prowadzić taki zbiór przeróżnych wiadomości i jakiego jest rodzaju zawód, w którym mu się mogą przydać, lepiej odrazu zrezygnować.

Wspomniałem, że Holmes grał dobrze na skrzypcach. Miał istotnie duży talent, ale objawiał go w sposób równie ekscentryczny, jak wszystkie inne wiadomości. Że grał wprawnie utwory nielatwe, wiedziałem o tem dobrze, bo na moje prośby grywał mi pieśni Mendelsohna i inne głośne kompozycye. Gdy wszakże brał skrzypce z własnego popędu, rzadko kiedy grał, jak się należy. Siedział najczęściej wyciągnięty w fotelu, zamykał oczy i brzdąkał po strunach skrzypiec, które kładł na kolanach. Niekiedy wydobywał dźwięki łagodne i smętne, niekiedy struny rozbrzmiewały wesoło, energicznie. Najwidoczniej oddawał w ten sposób na swoje najskrytsze myśli; ale czy ta muzyka miała na celu podniesć jego wyobraźnię, czy też wynikała z chwilowego kaprysu, powiedzieć nie potrafię.

Zbuntowałbym się niechybnie przeciw tym denerwującym popisom, gdyby nie to, że zazwyczaj kończył je odegraniem całego szeregu moich ulubionych utworów, chcąc tem, niewątpliwie, wynagrodzić mi owo wystawianie na próbę mojej cierpliwości.

(d. c. n.)

Konstancyi Morawskiej, która czuwała przy łożu konającego wraz z hr. Stanisławem Tarnowskim i dr. Surzyckim, przożywszy lat 81, zmarł Julian Klaczko po latach cierpień, znoszonych z tą siłą moralną, jakiej użyczała mu głęboka, gorąca wiara chrześcianina-katolika. Przytomność nie opuszczała ś. p. Klaczkę, opatrzonego Sakramentami św., aż do chwili zgonu, który lekko i spokojnie wyzwolił z więzów duszę podniosłą i szlachetną.

Pogrzeb odbędzie się we środę z domu żałoby o godz. 3 po południu.

ś. † p.

Prof. Piekosiński.

W Krakowie zmarł wczoraj, przeżywszy 62 lata, profesor historyi prawa polskiego na uniwersytecie Jagiellońskim, ś. p. Franciszek Ksawery Piekosiński.

Urodzony w r. 1854-ym w Wiercianach, w obwodzie tarnowskim, nieboszczyk kształcił się w uniwersytecie krakowskim. W r. 1870-ym otrzymał stopień doktora prawa, w r. 1878-ym wybrany członkiem Akademii umiejętności. Napisał między innemi «O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju», «Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława», «Kodeks dyplomatyczny małopolski», «Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa», łącznie z prof. Szujskim «Starodawne prawa polskiego pomniki», «Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej».

Dorobek naukowy ś. p. prof. Piekosińskiego olbrzymi. Posiadał on głęboką wiedzę historyczną i prawniczą.

Oprócz wyżej wymienionych prac umieszczał w rocznikach sekcyi historycznej krakowskiej Akademii umiejętności bardzo cenne rozprawy; wymieniamy najważniejszą, która wywołała burzę wśród naszych historyków «O statucie wiślickim».

Jako olbrzymią zasługę ś. p. Piekosińskiego należy uważać badania jego nad polskiem i słowiańskiem prawem zwyczajowem. Badań tych był on pionierem, który odkrył nowe horyzonty dla polskiej myśli historycznej, dla badań naszej przeszłości.

Nie na wszystkie poglądy naukowe ś. p. Piekosińskiego można się godzić, w każdym razie był to badacz dziejów gruntowny, obdarzony zmysłem krytycznym, pracowity. Z jego seminaryum wyszło wielu wybitnych badaczy naszych dziejów.

Właściwe nazwisko jego Franciszek Ksawery Pakosz; podobno był on pochodzenia węgierskiego.

Zjazd w sprawie agrarnej.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem nastąpiło otwarcie zjazdu ziemian w sprawie agrarnej.

Wielka sala stowarzyszenia techników zapełniła się po brzegi. Na zjazd przybyli najwybitniejsi przedstawiciele naszego świata ziemiańskiego, oraz wielu prawników i ekonomistów, interesujących się kwestyą agrarną.

Zebranie zagaił p. Leopold bar. Kronenberg, poseł do Rady państwa, w krótkich słowach określając cele główne zjazdu. Następnie objął przewodnictwo p. Józef Ostrowski z Maluszyna, poseł do Rady państwa, który w swem przemówieniu scharakteryzował stanowisko różnych stronnictw rosyjskich wobec kwestyi agrarnej w Dumie i w Radzie państwa. Zdaniem mówcy, nowa Duma zechce, być może, w ten sam sposób, co poprzednia. rozwiązać u nas kwestyę agrarną, nie bacząc na nasze, zupełnie odrębne warunki ekonomiczno-rolne. Należy przeto zawczasu przedyskutować i ustalić stanowisko ziemian polskich w tej sprawie.

Przewodniczący zaprosił na zastępców pp. Przewłockiego, posła do Rady państwa, oraz Łopacińskiego, prezesa witebskiego Towarzystwa rolniczego i posła do Rady państwa, na sekretarzów zaś pp. Gabryela Łuniewskiego i Maryana Sokołowskiego.

Następnie zatwierdzono następujący porządek obrad:

1. Zagajenie zebrania.
2. Wybór przewodniczącego i Biura Zjazdu.
3. Pogląd ogólny na stosunki i potrzeby agrarne.
4. Wnioski w sprawie agrarnej.
5. Wywłaszczenie przymusowe ze stanowiska prawnego, etycznego i kulturalnego.
6. Dyskusya nad poszczególnemi zadaniami polityki agrarnej.
   I. Powiększenie własności mniejszej.
      a) Ulepszenie parcelacyi.
      b) Kredyt na kupno ziemi.
   II. Ulepszenie własności mniejszej.
      a) Komasacya!
      b) Kredyt krótkoterminowy,
      c) Stosunki prawne.
      d) Podniesienie kultury gospodarstw drobnych (Kółka, Spółki, Szkoły, Przemysł drobny, Melioracye).
7. Wykonanie zadań polityki agrarnej.
   a) Środki ustawodawcze.
   b) Środki samopomocy społecznej.

Szereg przemówień zagaił Wł. hr. Potocki mową o stosunkach i potrzebach agrarnych.

Mówca, po ogólnym wstępie, w którym określa stanowisko, jakie zajmuje rolnictwo w produkcyi ogólnej, zwraca się do stosunków rolnych kraju naszego. Podnosi potrzebę pracy nad ulepszeniem stosunków ludności włościańskiej, która zajmuje większą połowę obszaru kraju i stanowi olbrzymi procent ludności..

Pomiędzy położeniem rolnictwa u nas a w Rosyi olbrzymia Różnica. W Rosyi istnieje kwestya agrarna, u nas jej niema. U nas potrzebne r e f o r m y a g r a r n e.

Mówca stawia tezy:

Wywłaszczenie przymusowe z projektem reform usunąć trzeba, przyjmując je tylko przy komasacyi.

Należy zrównać własność mniejszą z większą, znosząc ograniczenia, którym ona podlega.

Parcelacyę należy ująć w należyte karby, aby była dokonaną prawidłowo, w tym celu powołać do życia Bank parcelacyjny.

Należy dostarczyć własności drobnej kredytu długoterminowego i krótkoterminowego.

Należy podnieść umysłowy poziom i fachowe wykształcenie włościan przez zakładanie kółek rolniczych.

Każdą z tez mówca krótko i zwięźle uzasadnia.

Przemówienie hr. Potockiego, wzywające w końcu do czynu, hucznymi przyjęto oklaskami.

Następnie mówił mecenas Stefan Godlewski o dziejach projektów rolnych w Dumie, o ankiecie rolnej, ogłoszonej przez nasze pismo, na którą otrzymano takie mnóstwo poważnych odpowiedzi, gorąco potępił destrukcyjny radykalizm agrarny Dumy i zakończył wreszcie postawieniem projektu szeregu postulatów, o których napiszemy na innem miejscu w „Słowie".

Z kolei zabrał głos ordynat Adam hr. Krasiński. Mówił o mocy twórczej i cywilizacyjnej, tkwiącej w narodzie polskim, w przeciwstawieniu do zamiennej bierności narodu rosyjskiego, który zawsze był rządzony, pod wieczną znajdował się opieką. Naród rosyjski żąda nawet od ziemi, żeby mu ciągle wszystko darowywała, a sam mało lub nic nie dba o wyrabianie w sobie twórczości, znamionującej ziemię do wytwarzania.

W kwestyi rolnej naród rosyjski zdobył się także tylko na żądanie, żeby im dać; kwestya rolna była kwestyą rozdawnictwa a domaga się i w tej chwili 11 gubernij najbardziej centralnych, podczas, gdy różne inne prosiły tylko o możność urządzenia się własnego, o zdjęcie pęt krępujących. W dalszym ciągu mówca wykazał, że u nas rozdrabnianie ziemi jest większe, niż na zachodzie; że w Niemczech istnieje nawet prawo majoratów włościańskich, przeciwdziałających dalszemu rozproszkowaniu ziemi.

Polska zatem, jak dawniej była przedmurzem chrześciaństwa, tak teraz winna być przedmurzem cywilizacyi i bronić sprawy agrarnej, od której zależy w tak dużej mierze postęp kultury narodów.

Po owacyjnych oklaskach, którymi dziękowano mówcy za piękną formę i głęboką treść przemówienia, wszedł na mównicę p. Roman Dmowski, o którego przemówieniu, jako i dalszych obradach napiszemy jutro.

—:—:—

Do dzienników moskiewskich donoszą z Petersburga, że prezes rady ministrów, Stołypin, złożył już w Carskiem Siole projekt ukazu o terminach wyborów. Ukaz ten pozostał jeszcze w Carskiem Siole.

Jak donoszą „Birż. Wied.", prezes rady ministrów w dniu 22 b. m. wysłał do gen. Skałona telegram następujący: „Delegaci parafian ze wsi Opole, w gubernii siedleckiej, proszą o pozwolenie zbudowania swoim kosztem kaplicy tymczasowej. Ministeryum zawiadomiło w dniu 3 września, że niema żadnych przeszkód. Pożądanem jest uwzględnienie prośby petentów. Minister spraw wewnętrznych S t o ł y p i n".

Według informacyj „Rieczy", od czasu powrotu hr. Wittego do Petersburga, na zasadzie wydanego w ministeryum skarbu rozkazu, dostarczane mu są jednocześnie z ministeryum skarbu wszystkie wiadomości, dotyczące zarówno ogólnego położenia finansowego Rosyi, jako też w szczególności lombardowania papierów rosyjskich zagranicą.

W tych dniach, jak donoszą „Birż. Wied.", ma być ogłoszony program działalności ministeryum sprawiedliwości w związku ze zwołaniem Dumy.

Jak donosi „Strana", departament policyi otrzymał od żandarmeryi informacyę, że wszyscy bawiący dotychczas w Finlandyi byli posłowie do Dumy z partyi „trudowików", wyjechali do Sztokholmu. Kierownicy zaś partyj socyalistycznych oraz drużyn bojowych wyjechali do Genewy.

Policya śledcza petersburska, jak donoszą dzienniki miejscowe, zbiera obecnie dokładne informacye o osobach, podejrzanych o udział w rabunku 368,000 rb. i zamieszkałych zagranicą. Między innemi stwierdzono, że w rabunku brali udział: student uniwersytetu petersburskiego Pumpiański i inżynier Prokofjew, zamieszkały obecnie w Finlandyi.

Centralny komitet październikowców zaprzecza wiadomości, która ukazała się w ubiegłą niedzielę w „Nowoje Wremia", jakoby niemcy za poparcie październikowców w Petersburgu i Moskwie zastrzegli sobie głos decydujący przy reformach w kraju nadbałtyckim, gdyż program październikowców w zupełności odpowiada przekonaniom politycznym niemców. Związek nic nie obiecywał i nie mógł obiecywać bronienia interesów narodowościowych, gdyż nie jest to zgodne z jego programem.

„Dziennik kijowski" donosi: „W piątek pociągiem pośpiesznym wyjechał do Petersburga z rozkazu Cesarskiego generał-gubernator kijowski i dowodzący wojskami okręgu wojennego kijowskiego, generał-lejtenant W. Suchomlinow. Razem z nim wyjechał zarządzający kancelaryą jego, M. Mołczanowski. Na rozkaz Cesarski pomocnik dowodzącego wojskami, generał-lejtenant Szmidt, mianowany będzie, z powodu wyjazdu generał-gubernatora Suchomlinowa do Petersburga, tymczasowym generał-gubernatorem w Kijowie i gubernii kijowskiej. Zarządzającym kancelaryą będzie tymczasowo p. Niewiczow".

Sztab główny zwrócił się — jak donosi „Prawitielstwiennyj wiestnik"—do dowódców okręgów wojskowych z prośbą, aby szererowcy, pociągnięci do odpowiedzialności za przestępstwa polityczne, byli, ile możności, osadzani na odwachach wojskowych, nie zaś w więzieniach cywilnych.

„Towariszcz" pisze: Na ostatniej naradzie wyższych dygnitarzy państwowych zaaprobowany uprzednio program postępowania gabinetu obecnie został znowu ograniczony. Rezolucya rady ministrów, ażeby odwołać majowe prawa ignatjewowskie z roku 1882, została unieważniona, gdyż należy liczyć się z głosem narodu, który kategorycznie się oświadczył przeciw wszelkim ulgom i swobodom dla żydów. Również wyniknęła różnica w sprawie dania samorządu w Królestwie Polskiem przed zwołaniem Dumy. Wielu z dygnitarzy uważa za stosowniejsze zaprowadzenie odrazu w całem państwie nowego typu samorządu, jakiego projekt w tej chwili jest opracowywany. Odmowa przeprowadzenia reform, na które już przedtem otrzymał urzędowe przyzwolenie, wywarła na Stołypinie wielkie wrażenie. Niejasna jego pozycya coraz bardziej staje się chwiejną z powodu zwrotu sfer wyższych ku czarnym secinom, do których Stołypin nie uważa za możliwe zbliżać się ponownie.

W kołach watykańskich uważają kwestyę obsadzenia katedry po Arcybiskupie Stablewskim za trudną do załatwienia. Rokowania trwać będą bardzo długo.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Gościsława Jutro Przemysława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Siarczysta dziewucha", wodewil Anceugrubera. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

— Jutro „Karnawał w Warszawie," Danielewskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro na wpisy dla uczniów szkoły handlowej „Surdut i siermięga" Gutowskiego. Początek o godz. 8 wiecz.

ODCZYT. Dziś w lokalu Towarzystwa hygienicznego (Dzielna 13) odczyt dr. Sterlinga „Stan i potrzeby szpitalnictwa łódzkiego." Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś ogólne zebranie opiekunek i ochrony, Przytułek starców i kalek, o godz. 4 po poł.

KRONIKA.

Odebranie ulicy. W poniedziałek o godz. 3-ej po południu komisarz sądowy Śmiarowski, w obecności świadków, wprowadził f. Wilhelma Landau w posiadanie części ulicy Długiej od ulicy Anny do fabryki Wiślickiego.

Wilhelm Landau, nabywca praw Izaaka Tykocinera, właściciela posesyi pod numerem hypotecznym 836b, zażądał, aby magistrat łódzki wypłacił mu wartość zabranego gruntu pod ul. Długą. Magistrat dał odpowiedź odmowną, wskutek czego Wilhelm Landau wystąpił na drogę sądową. Przed dwoma laty sąd okręgowy piotrkowski przyznał Wilhelmowi Landau prawa własności.

Wilhelm Landau, jako prawy właściciel gruntu, pozostawił magistratowi tydzień czasu do uregulowania tej sprawy, a jeżeli to nie nastąpi, Landau zagradza swą własność.

Sprawy wyborcze. Według wykazu, sporządzonego przez Centralne biuro wyborcze przy magistracie tutejszym, liczba osób, mających prawa wyborcze na zasadzie opłacanego podatku mieszkaniowego w Łodzi wynosi ogółem 11,024, a według rewirów podatkowych: w pierwszym 4,232, w drugim 3,246, w trzecim 3,546. Wykaz ten jest o tyle nieścisłym, że obejmuje również cudzoziemców.

W sprawie budowy rzeźni na Bałutach. Komitet budowy rzeźni na Bałutach, pomimo napotykanych wielu przeszkód, nie ustawał w pracy, aby doprowadzić swe dzieło do pomyślnych rezultatów.

W poniedziałek członkowie komitetu byli w Piotrkowie, gdzie zakomunikowano im urzędownie, że sprawa budowy rzeźni na Bałutach jest już załatwioną przychylnie. Obecnie należy jeszcze przeprowadzić kilka drobnych formalności, które uskutecznione będą przed Nowym Rokiem.

Do pomyślnego rezultatu w tej sprawie przychyliła się ta okoliczność, że Bałuty nie zostały przyłączone do miasta i że nadal będą gospodarkę swą prowadziły na prawach samorządu gminnego.

Z Bałut. Komisya szkolna na Bałutach zawarła kontrakty na wynajęcie lokali, w których będą mieścić się szkoły. Na umeblowanie tych szkół komisya zaciągnęła pożyczkę 1,200 rb.

Otwarcie szkół ma nastąpić na Nowy Rok.

Na prośbę komisyi pp. Narzymscy i Małachowski ofiarowali place pod budowę gmachu szkolnego.

Po wykonaniu planów sytuacyjnych przez geometrę przysięgłego p. Zdzisława Kułakowskiego, będzie zawarty akt rejentalny.

Z komitetu giełdowego. Onegdaj, o godzinie 5 po południu, w lokalu przy ul. Zielonej № 3 odbyło się posiedzenie komitetu giełdowego pod przewodnictwem prezesa, p. Karola Steinerta.

Na porządku dziennym znajdowały się sprawy następujące: 1) zaproszenie tutejszego komitetu giełdowego przez petersburski komitet giełdowy na zjazd przedstawicieli komitetów giełdowych; 2) sprawa urządzenia izby rozrachunkowej (Clearing House); 3) urządzenie zebrań giełdowych; 4) sprawy pocztowe.

Z uwagi na to, że udział w zjeździe przedstawicieli komitetów giełdowych, nie przedstawia dla tutejszego przemysłu i handlu wielkiego znaczenia, tembardziej, że komitet uczestniczy już w zjeździe wszechrosyjskim — postanowił nie brać udziału w zapowiedzianym zjeździe.

Co się tyczy drugiego punktu porządku dziennego, to ze względu, iż sprawa ta jest bardzo doniosłego znaczenia, zwłaszcza w teraźniejszych czasach, gdzie rozpłata gotówką przedstawia trudności i wywołuje obawę, komitet postanowił zwrócić się niezwłocznie do zarządzającego łódzkim oddziałem Banku państwa o wyjednanie w sferach odnośnych zezwolenia na utworzenie przy tutejszym oddziale Banku specyalnego oddziału rozrachunkowego, na wzór istniejącego już od lat kilku w Warszawie.

W celu bliższego porozumienia się w sprawie otwarcia izby rozrachunkowej, komitet upoważnił pp. Edwarda Heimana i J. Karpowicza, którzy traktować będą z zarządzającym Banku państwa.

Nadmienić należy, że zorganizowany oddział oddaje rzetelne usługi, rozwijając się pomyślnie.

W sprawie zebrań giełdowych powierzono członkom pp. Edwardowi Heimanowi i Franciszkowi Schimlowi zająć się jaknajszybszem wyszukaniem odpowiedniego lokalu.

Wobec ważności tej sprawy niezawodnie kupcy i przemysłowcy łódzcy z chwilą otwarcia zebrań uczęszczać będą jaknajliczniej i popierać usiłowania komitetu w celu prawidłowego rozwoju interesów giełdy.

Dotychczas wszelka korespondencya pocztowa do Berlina kierowana jest wyłącznie via Koluszki Aleksandrów. Korespondecya ta przychodzi do Berlina około godz. 4-ej po południu dnia następnego, t. j. wówczas, gdy wszelkie instytucye, domy bankierskie i t. p. związane interesami z Łodzią — są zamknięte. Instytucye te oczywiście są pozbawione możności jako adresaci odbioru korespondencyi i załatwienia powierzonych im interesów, co wpływa na opóźnienie biegu spraw bieżących.

Tymczasem, gdyby korespondencye do Berlina wysyłane były na Kalisz, tj. pociągiem, wychodzącym z Łodzi o godz. 6 wieczorem, przybyłyby do Berlina nazajutrz około 6 rano i tym sposobem zyskanoby cały dzień na załatwienie spraw, wpływających z korespondencyi. Zyskanie całego dnia miałoby wielkie znaczenie dla przemysłu i handlu. W tym celu komitet łódzki zwrócił się z odezwą do naczelnika tutejszego oddziału poczty o wyjednanie u odnośnych władz wprowadzenia odpowiedniego rozkładu przesyłek do Berlina przez Kalisz.

Z kolei. Wobec ciągłych napadów na stacye i pociągi, ministeryum komunikacyi poleciło komitetom nadzwyczajnej ochrony na kolejach, żeby te obmyśliły środki zabezpieczające przewóz pieniędzy kolejowych.

W myśl powyższego, na kolei Fabryczno-łódzkiej zorganizowano brygadę, złożoną z czterech konduktorów, którzy zostaną uzbrojeni w rewolwery i będą ze stacyj położonych na linii przewozić pieniądze do Łodzi.

Fabryka Allarta i S-ka. Dziś puszczona została w ruch fabryka Allarta i S-ka. Przystąpiło do pracy 1,542 robotników na dawnych warunkach.

Aresztowanie. Policya w dalszym ciągu poszukuje strejkujących robotników rzeźni miejskiej. Drugiej nocy znów aresztowano trzech robotników, mianowicie: 54-letniego Adama Bociana (zamieszkałego przy ulicy Inżynierskiej № 1), 25-letniego Ignacego Kałużyńskiego (zamieszkałego przy ul. Bazarnej № 3), 38-letniego Piotra Karasia (zamieszkałego przy ul. Rybnej № 10).

Otwarcie fabryki. Dziś otwarto napowrót fabrykę Goepperta. Wszyscy robotnicy w liczbie kilkuset po kilkotygodniowem bezrobociu przystąpili do pracy.

Nadesłane. Zarząd okręgowy łódzki Polskiej Macierzy Szkolnej, wskutek zwróconych do niego zapytań, podaje do ogólnej wiadomości:

1) że do szkół Macierzy wszelkich typów, przyjmowane są osoby bez różnicy narodowości i wyznania, przyczem, w razie nadmiaru kandydatów, pierwszeństwo mają członkowie Macierzy i ich dzieci,

i 2) że członkiem Macierzy może zostać każda osoba, opłacająca na cele Macierzy przynajmniej 1 rubla rocznie, bez żadnych ograniczeń.

Napad na agentów policyjnych. Dziś o godz. 12-ej w południe przy zbiegu ulic Solnej i Srebrzyńskiej, gdy przejeżdżali dorożką agenci policyjni Łuka Łatiszek, lat 40, i Biegoń, dano do nich szereg strzałów rewolwerowych. Łuka Łatiszek został ranny; drugi agent—Biegoń odjechał dorożką i uniknął strzałów. Łatiszka przewieziono do 2-go cyrkułu, gdzie lekarz Pogotowia udzielił mu doraźnej pomocy i odwiózł do szpitala Czerwonego Krzyża. Łatiszek jest ranny dwiema kulami; jedna przebiła kark, druga zaś lewy bok poniżej łopatki. Stan jego beznadziejny. Biegoń nie odniósł ran. Sprawcy zamachu zbiegli.

Bandytyzm. Dziś, o godzinie 11-ej rano, do mieszkania Kazimierza Kaszewskiego, przy ulicy Kamiennej № 20, wpadło 6-tu bandytów uzbrojonych w rewolwery w celu rabunku. Pod groźbą śmierci rodzina Kaszewskiego zachowała się zupełnie spokojnie, pozwalając rabusiom zabrać różne wartościowe rzeczy.

Wkrótce patrol wojskowy i policya puścili się w pogoń i zatrzymali dwóch bandytów Józefa Andrzejczaka i Józefa Kołaszewskiego. Inni zbiegli.

Cabaret. Dzięki zabiegom i niewyczerpanej energii pań, urządzających onegdajszy Cabaret, a w szczególności p-ni Zofii Jankowskiej, niezmordowanej i wielce uprzejmej gospodyni onegdajszego rautu, sala hotelu Manteufla wypełniła się doborową publicznością tak szczelnie, iż literalnie więcej osób pomieścić było już niepodobieństwem i z górą około setki musiało z niczem powrócić do domu.

Tu zaznaczyć wypada, iż właściciel hotelu, p. Petrykowski, salę ofiarował darmo i własnym kosztem ubrał ją kwiatami. Artyści naszego teatru również wystąpili bezinteresownie, a wystąpili dzielnie, bo ubawili tłumnie zebraną publiczność do syta. Pani Marya Maryewska z dużem powodzeniem i przy akompaniamencie rzęsistych oklasków odśpiewała kuplety „Tralalala" — Gutmana, „Andzię"—Rapackiego (syna), „Senne marzenia"—Hugo Feliksa. Państwo Dąbrowscy ubawili szczerze widzów scenami i duetem z wodewilu «Karnawał w Warszawie», a p. Miller Mazurem z op. «Hrabina»—St. Moniuszki i „Mazurkiem"—Galla wykonanymi zamaszyście i z pełnym wyrazu temperamentem nadał Cabaretowi barwę swojską; zmusił serca słuchaczów, by żywszem uderzyły tentnem.

Resztę obfitego programu, podzielonego na trzy części, wypełniły monologi, wypowiedziane z humorem i werwą przez pp. Marcelego Trapszo, Czesława Janowskiego i Janusza Orlińskiego. Zakończył zaś „Cake-Valc", świetnie odtańczony w odpowiednich kostyumach przez pannę Maryę Kłosównę i p. Stanisława Augustyniaka.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn i jedna kobieta, którym doraźnej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

O mało nie śmierć. Wczoraj około godziny 4 po poł w stajniach straży ogniowej miejskiej na ulicy Południowej nr. 50, strażak, Antoni Gurowiak, lat 28, tak silnie został kopnięty przez konia, że odniósł złamanie kości czołowej i dłuższy czas był bezprzytomny, Przybyły lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy na miejscu wypadku, odwiózł go na dalszą kuracyę do szpitala Poznańskich. Stan zdrowia jego poważny.

Kradzież. Przy ul. Rentera pod nr. 14 ze składu Wilhelma Lichelta skradziono różnego towaru na sumę 100 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dla lepszego wypróbowania arcy wesołej farsy francuskiej «Pigułki Herkulesa» Billhauda i Maurycego Hennequin'a pierwsze przedstawienie tej nowości odłożono do soboty wieczorem. Jutro zaś w zamian zapowiedzianych «Pigułek Herkulesa», odegranym zostanie «Karnawał w Warszawie», wesoły wodewil z tańcami i śpiewami C. Danielewskiego.

Na niedzielne widowisko popołudniowe w teatrze Wielkim dyrekcya przygotowuje «Szewca arystokratę», obraz z życia warszawskiego Józefa Puchniewskiego, ze śpiewami i tańcami.

Na wpisy. Jutrzejsze przedstawienie w teatrze Wielkim na wpisy dla niezamożnych uczniów siedmioklasowej szkoły handlowej miejskiej zapowiada się bardzo dobrze.

Zapotrzebowania na bilety idą w żywem tempie, a grono amatorów próbuje „Surdut i siermięga" Władysława Gutowskiego bardzo pracowicie pod kierunkiem p. Grosa.

Z „Lutni“. Towarzystwo „Lutnia“ w nadchodzącą niedzielę urządza „podwieczorek muzyczny“, w którym udział swój przyrzekli: pp. Rafaela Bielikiewiczówna (śpiew), Jadwiga Horstówna (deklamacya) i Czesława Judelewicz (fortepian). Chór męski „Lutni“ wystąpi in corpore i odśpiewa szereg nowo wyuczonych pieśni. Drugą część programu wypełni jednoaktówka Swiderskiego p. t. „Jesienią“. Początek jak zwykle o godz. 4 i pół po południu.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Zebrane na chrzcinach u Kolubińskiego 5 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazyum polskiego.

Zebrane na chrzcinach u Kolubińskiego 2 rb.—Zosia i Jania Łapińskie 10 kop. — Mutys 30 kop. — Kubis Ewa 10 kop. — Bezimiennie 50 k. — Zebrane na wieczorku chóru polskiego przy kościele św. Krzyża w Łodzi dnia 24 listopada 12 rb. 5 k.

Na rodziny po zabitych narodowcach.

Narodowcy 56 kop.

Z WARSZAWY.

* Etat policyi warszawskiej.

Jak wiadomo, od Nowego Roku kontyngens policyi warszawskiej będzie powiększony tymczasowo na okres pięcioletni o kilka tysięcy żołnierzy przemianowanych na policyantów. Tak znaczne zwiększenie policyi usunie potrzebę używania wojska do służby policyjnej, które powróci do swoich zwykłych obowiązków.

Przez ten czas policya warszawska ma być doprowadzona do kontyngensu, przewidzianego w ustawie ministeryalnej z r. 1887, określającej liczbę policyantów w miastach po 1 na 500 mieszkańców, co piąty zaś policyant ma być w randze wyższej. W ten sposób na Warszawę (800,000 mieszkańców) stały kontyngens policyjny powinien wynosić 1600 strażników, z których 320 starszych.

Dozorcy policyjni i policya konna w rachubę tu nie wchodzą, jako funkcyonaryusze specyalnych przeznaczeń.

* Teror strejkowy.

Wczoraj o godz. 2-ej po południu do drzwi sklepu z ubraniem p. f. „Maurycy Zweigenhaft“ przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Brackiej zaczęła stukać jakaś dostatnio ubrana kobieta. Drzwi sklepu w obawie napadu strejkujących były zamknięte, widząc jednak przed sobą przyzwoicie ubraną kobietę, subjekci przypuszczając, że jest to klientka, otworzyli drzwi. Zaledwie drzwi otwarto, do sklepu wpadło kilkunastu uzbrojonych w rewolwery mężczyzn i zmusiwszy obecnych do milczenia, obleli towar wytryolejem. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy rubli. Napastnicy zbiegli. Sklep zamknięto.

Niemcy o polityce przeciwpolskiej.

—s—

Pod tytułem «Zagadnienia polskie» zamieszcza „Kölnische Volkszeitung“, organ katolicki, znamienną korespondencyę z Berlina.

Zaznaczając na wstępie, że duńczykom w południowym Szlezwiku i francuzom w Alzacyi i Lotaryngii dzieje się względnie lepiej, aniżeli polakom, których komisya kolonizacyjna chce wyrugować, dziennik zaznacza, że pewną rolę wobec tamtych narodowości odgrywają względy na ościenne państwa: polacy takiego poparcia nie mają.

„Niemniej—czytamy w dalszym ciągu—sprawa polska w naszych stosunkach międzynarodowych nie jest «quantité negligeable». Gdyby ks. Bülow był chciał wyczerpać w ostatniej mowie swojej powody niepopularności niemców za granicą, byłby musiał także wspomnieć o wadliwej polityce wobec polaków. Ale parlament nie jest konfesyonałem, więc nie może żądać od kanclerza wyznania grzechów. Tymczasem w prasie zagranicznej najsilniejsze napaści na nas, wypowiadane w formie takiej, że z obawy przed prokuratorem powtórzyć ich nie można, właśnie sypią się w sprawie polskiej naszej polityki.

Zwrócone zaś są te napaści nietylko przeciwko rządowi, lecz przeciwko narodowi niemieckiemu, o którym się pisze, że naród myślicieli, przejęty filantropijnemi dążeniami, po r. 1870 zmienił charakter, że znów wystąpiły na jaw dzikie instynkty naszych przodków teutońskich. Nawet tu i ówdzie nasza polityka polska już miała skutki praktyczne; w Stanach Zjednoczonych, gdzie liczni polacy szczególnie silnie przeciwko nam agitują, w kilku miastach, mianowicie w Cincinnati, naukę języka niemieckiego w szkołach skasowano, a na zażalenia niemców odpowiedziano wskazaniem na stosunki poznańskie. Trudno było odpowiedzieć na podobne argumenty.

„Zmiana kursu naszej polityki polskiej jest niezbędna i pilna, jeżeli nie chcemy stać się przedmiotem śmiechu i nienawiści całego świata cywilizowanego. A przecież w Berlinie liczą się zkądinąd bardzo z opinią zagranicy“.

W dalszym ciągu wywodzi „Köln. Volks-Ztg.“, że choćby względy te żadnej nie odgrywał roli, nie można dalej prowadzić polityki, która strasznie dużo kosztuje, wywołuje olbrzymie rozgoryczenie i prowadzi do rezultatów wręcz przeciwnych zamierzonym. I pod względem językowym i co do nabywania ziemi polacy czynią postępy. Nawet najzaciętsi hakatyści zaczynają wątpić o skuteczności środków, a główny ich organ „National Ztng.“ wprawdzie broni powagi władzy w sprawie szkolnej, ale powiada, że trudno opędzić się przekonaniu, że polityka szkolna rządu obraża naturalne uczucia. „Dziecko polskie—pisze „National Ztg.“ — ma prawo modlić się po polsku, nie zaś po niemiecku; naszemi żądaniami wywołujemy antagonizm pomiędzy szkołą a domem rodzicielskim. Może złamiemy opór dzieci, ale duch oporu w nich się utrwali. Wspomnienie przymusu szkolnego i nienawiść do państwa niemieckiego pozostanie najsilniejszem wrażeniem czasów szkolnych“.

Przytoczywszy ten pogląd „National Ztg.“, organ katolików nadreńskich słusznie powiada, że daleko musiały zajść rzeczy, jeżeli organ hakatystów takie czyni wyznania.

Organ hakatystów pragnąłby zupełnego usunięcia nauki religii ze szkoły. My — kończy katolicka „Köln. Volks-Ztg.“—żądamy nauki religii dla dzieci polskich w języku polskim.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wiadomość, która pojawiła się w korespondencyi łódzkiej „Kuryera Warszawskiego“ i innych pismach, jakoby biuro wyborcze przy magistracie odkryło wielkie oszustwo ze strony rządców i właścicieli domów żydów, którzy jakoby mieli poświadczyć mieszkania fikcyjnym lokatorom dla uzasadnienia praw prawyborcy, o śledztwie i pociągnięciu do odpowiedzialności, o delegowaniu urzędników gubernialnych i t. d. jest nieprawdziwą.

Zarządzający biurem wyborczem miejskiem, p. Rybicki, nie złożył żadnego tego rodzaju raportu magistratowi, ani ten ostatni nie wystąpił do gubernii z podobnem przedstawieniem, czyli faktów, które mogłyby dać podstawę do wspomnianych relacyj gazeciarskich, nie konstatowano.

Nie ulega zaś wątpliwości, że wskutek nieznajomości prawa wyborczego mieszkańców z piątej kuryi (nie opłacających podatku a posiadających mieszkanie na własne imię), wielu chrześcian i żydów złożyło deklaracye, które przy zastosowaniu prawa może nie będą mogły być uwzględniane. Ale poszkodowanym służy prawo rekursu. Ile takich deklaracyj podano dotychczas, niewiadomo. Podług obliczenia przedwstępnego p. radcy Rybickiego, Łódź w tym roku straci około 20,000 prawyborców, względnie do ilości przy pierwszych wyborach. Ale winno temu: 1) opieszałość prawyborców przeszłorocznych, którzy nie meldowali się i 2) restrykcya prawa na zasadzie komentarza Senatu.

Pisma, które powtórzyły mylną wiadomość, zechcą zamieścić i sprostować.

Racz przyjąć Szan. Panie wyrazy szacunku.

Dr. M. Likiernik
Radny miasta.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 27 listopada. Do rozważenia lekarskiego komitetu wojskowego poddano sprawę zmiany w ustawie dyscyplinarnej, z której mocy aresztantom, znajdującym się pod szczególnym rygorem, nie wolno było dawać gorącej strawy i herbaty. Główny sąd wojenny oświadczył się przeciw tej zmianie, twierdząc, że taka ulga dla aresztantów nie zgadza się z brzmieniem artykułu 74 ustawy dyscyplinarnej, który zezwala tylko na dawanie chleba i wody, a gorącego jadła co trzeci dzień, przyczem aresztowani mogą spać jedynie na gołych deskach. Komitet uznał, że zmianę w ustawie dyscyplinarnej należy zaprowadzić i aresztantom bez różnicy wydawać gorącą strawę oraz herbatę.

Petersburg, 27 listopada. Program zjazdu szlachty obejmuje następujące sprawy: 1) Prawo wyborcze. 2) Asekuracya majątków. 3) Srodki gwarantujące bezpieczeństwo majątkowe. 4) Udział pełnomocników szlachty w sprawach zjazdu właścicieli ziemskich. 5) Sprawa prasy szlacheckiej. 6) Wniosek szlachty iflanckiej w sprawie agrarnej. Referat Bachtiejewa w sprawie wiościańskiej.

Petersburg, 27 listopada. Komunikat urzędowy. Zgodnie z programem memoryału, wniesionego do rady ministrów w sprawie prawosławnego zarządu duchownego, zamierzona jest reforma we wszystkich wydziałach zarządu cerkiewnego. Przyczyną tego z jednej strony jest potrzeba uwolnienia cerkwi od zbytecznej opieki państwowej, a z drugiej potrzeba ożywienia życia cerkiewnego w drodze przeprowadzenia zasad soborowych.

Reforma dotyczy parafii, gospodarstwa cerkiewnego, szkół, zarządu parafialnego i eparchialnego.

Co się tyczy parafii, wiele osób uznaje potrzebę urządzenia gminy parafialnej z prawami osoby prawnej, celem autonomicznego zarządzania wszelkiemi sprawami i majątkiem cerkiewnym za pośrednictwem miejscowego organu parafian, coby przyczyniło się do ożywienia duchowych i narodowych sił Rosyi.

Co się tyczy zarządu eparchialnego, uznano za pożądane rozdrobnienie eparchii i utworzenie nowych eparchii.

Organami zarządu byłyby, zamiast konsystorzów, zarządy eparchialne.

Co zaś dotyczy wyższego zarządu cerkwią, zaproponowano ustanowić, iż należy on do zwoływanych peryodycznie miejscowych soborów biskupich z udziałem kleru i parafian z głosem doradczym.

Do soboru miejscowego należy władza prawodawcza, kierująca i rewizyjna. Wyższym stałym organem rządowym jest stały synod z prezesem na czele, złożony z samych biskupów w liczbie 12. Oprócz prezesa stałym członkiem synodu winni być hierarchowie: kijowski, kazański, moskiewski i mitawski. Biskup moskiewski jest prezesem synodu ze znanemi prawami.

Pierwszy hierarcha otrzymuje prawo bezpośrednio wyjednywać u Najjaśniejszego Cesarza zadość uczynienie potrzebom cerkwi.

Podwładne synodowi organy bezpośrednio poddają się pod władzę prezesa synodu. Cerkiew prawosławna ma prawo wydawać dla siebie nowe przepisy. Peryodyczne sobory przedstawiają swoje postanowienia do uznania Najjaśniejszego Cesarza przez swego prezesa.

Oberprokurator synodu, pozostawając przedstawicielem Monarchy i nadzorcą nad uzgodnieniem postanowień i rezolucyi synodu z wymaganiami prawa, nie wchodzi do składu rady ministrów.

Urząd, organizujący sobór, wypracował przepisy, dotyczące stosunku cerkwi do innych wyznań chrześciańskich inowierczych.

Synod zamierza przywrócić pełną władzę archirejom w egzarchatach i wzmocnić wykłady w szkołach cerkiewnych cerkiewno-gruzińskiego języka kościelnego, zamiast staro-słowiańskiego oraz utworzyć komisyę dla przetłomaczenia biblii na języki miejscowe.

Petersburg, 27 listopada. Pomocnik głównego dowódcy wojsk petersburskiego okręgu uwzględnił starania sądu wojennego okręgowego o złagodzenie wyroku śmierci na robotnika Iwanowa, oskarżonego o przynależność do partyi i nakazał go oddać do domu poprawczego na lat trzy.

Moskwa, 27 listopada. Utworzony w Moskwie Związek staroobrzędowców dąży do zjednoczenia wszystkich staroobrzędowców na polu obywatelskiem i politycznem, nie dotykając różnic kanonicznych. Członkowie Związku ulegną wyłączeniu, jeżeli dopuszczą się nagannego zachowania lub zdradzą starą wiarę, Cesarza i ojczyznę. Związek uznaje Dumę państwową, jako or-

gan doradczy i stanowy; jest przeciwny przymusowemu wywłaszczeniu i przejściu z władania ziemią gminnego na osobiste w sprawie rolnej, występuje przeciw równouprawnieniu żydów.

Utworzyła się nowa włościańska partya zjednoczenia na gruncie Manifestu z d. 30 października. Partya jest zdania, że ziemia rosyjska należy do włościan, a tymczasem włościanie do tej pory się nie zjednoczyli, winni zatem zjednoczyć się i pomódz Cesarzowi w wykonaniu jego woli i dążyć do tego, nie uciekając się do gwałtów. Partya wzywa wszystkich zwolenników pokojowego rozwoju i porządku do przystąpienia do niej.

Połtawa, 27 listopada. Członkowie sądu okręgowego, Starycki i Struwe, za należenie do partyi kadetów, na mocy postanowienia senatu, przeniesieni do innych miast. Starycki wychodzi do emerytury. Struwe postanowił poddać się rozporządzeniu senatu.

Sewastopol, 27 listopada. 68-iu nieobecnym przy sprawie w sądzie, podsądnym za listopadowe powstanie, wśród których 3-ch skazanych jest na karę śmierci, z rezolucyi sądu sekretarz odczytał wyrok w więzieniu.

Piatigorsk, 27 listopada. Z więzienia tutejszego przez podkop uciekło kilku ważnych przestępców, którzy w lecie poranili i obrabowali w pociągu płatnika i żandarma.

Nowoczerkask, 27-go listopada. W centrum miasta zamordowano zamożnego obywatela Dżimowa i zrabowano jego pieniądze. Aresztowano skutkiem podejrzenia 20 osób.

W Sierpuchowie nieznany bandyta zabił w jednem z mieszkań pokojówkę, zranił ciężko drugą, nie zdążywszy jednak dokonać rabunku, uciekał, lecz go ujęto.

Elizawetgrad, 27 listopada. Z wyroku sądu wojennego polowego rozstrzelano Szpolańskiego i Tarnawskiego za rabunek zbrojny względem pasażerów, jadących nocą z dworca.

Londyn, 27 listopada. Stronnictwo liberalne zaniepokojone jest wynikiem wyborów uzupełniających w Hedderfieldzie, gdzie napotyka opór tak ze strony socyalistów, jak i zachowawców. Lord Churchill radził w mowie wyborczej głosować na kandydatów stronnictwa liberalnego, gdyż w zbliżającym się zatargu izby posłów z izbą lordów w sprawie reformy szkolnej, stronnictwo potrzebować będzie poparcia całego narodu.

Rzym, 27 listopada. Ojciec św. przyjmował dzisiaj na audyencyi biskupa kujawsko-kaliskiego J. E. ks. Zdzitowieckiego.

Teheran, 27 listopada. Nie mogąc zgnębić ruchu narodowego, gubernator dobrowolnie złożył władzę w ręce posłów.

Kanton, 27 listopada. W północno-zachodniej części prowincyi Wantunu wybuchły znów rozruchy przeciwko misyonarzom. Rozgromiono kilka misyi, zniszczono ruchomości osób prywatnych. Kilka osób zabito. Konsul amerykański wezwał pomocy wicekróla.

Nowonikołajewsk, 27 listopada. O godzinie 5-ej rano w centrum miasta uczyniono zamach na pocztę, idącą ze stacyi do dworca kolejowego. Napastnicy przeciągnęli w poprzek mostu drut i strzelali z obu stron do konwoju, towarzyszącego poczcie. Konwój odpowiadał strzałami. Konie przerwały drut i poczta w całości doszła na kolej. Z osób, konwojujących pocztę, nikt nie poszwankowany. Napastnicy dali 30 strzałów i uciekli.

Londyn, 27 listopada. W Egipcie wzmaga się ruch przeciwko władzom angielskim. Stanowisko zajęte przez chedywa wobec narodowców egipskich, budzi poważne obawy. „Times" donosi, że znany agitator przeciwangielski Mustafa Kamel, cieszący się przychylnością chedywa, otrzymał od dworu środki na założenie dziennika „Lewa", o zabarwieniu wrogiem anglikom. Dziennik ten ma być drukowany po francusku i angielsku.

Teheran, 27 listopada. Ministeryum zwróciło się do zebrania narodowego z przedstawieniem konieczności zawarcia pożyczki zagranicznej. Posłowie uchwalili jednomyślnie założyć, bez pomocy bankierów cudzoziemskich, akcyjny bank narodowy z kapitałem od 8 do 15 milionów tumanów (tuman=3.20 rb.). Do banku tego wpływać mają wszelkie dochody państwowe, za jego też pośrednictwem państwo uskuteczniać ma wszelkie wypłaty. Prócz tego, bank zajmie się wydawaniem pożyczek państwu na 7 proc., oraz amortyzacyą długów państwowych. Na posiedzeniu, które uchwaliło założenie banku, podpisano udziałów na pół miliona tumanów. Zebranie narodowe przyjmuje barwę wybitnie narodową.

Budapeszt, 27 listopada. Minister hr. Andrassy zaprotestował przeciwko oskarżeniu rządu o gwałtowną madziaryzacyę narodów, należących do Węgier. Instytucye państwowe nie robią różnicy pomiędzy obywatelami różnych narodowości, utopią jednak jest myśl, że Węgry zamienią się na państwo federacyjne, jak Szwajcarya. Minister przypomina dalej, że ojciec jego, austryacko-węgierski minister spraw zagranicznych przemawiał na kongresie berlińskim za niepodległością Serbii i Rumunii. Mowa ministra wywołała huczne oklaski większości posłów oraz gwałtowny protest ze strony mniejszości.

Paryż, 27 listopada. Artystka jednego z teatrów paryskich raniła niebezpiecznie b. ministra finansów, Merloux. Artystkę aresztowano.

Lozanna, 27 listopada. Redaktor pisma anarchistycznego Luigi Bertoni, który był w Genewie zecerem, skazany na miesiąc więzienia i na grzywny za pochwalenie zabójstwa króla Humberta. Jest to pierwszy przypadek zastosowania prawa szwajcarskiego, karzącego za wychwalanie przestępstw anarchistycznych i za podburzanie do nich.

Tulon, 27 listopada. Na płonącym okręcie szkolnym „Algeciras" wybuchło 5 min podwodnych. Wypadku z ludźmi nie było.

Londyn, 27 listopada. Do „Timesa" donoszą z Tokio, że japończycy rozpoczęli na rzece Jalu budowę mostu długości 3,239 stóp. Most kosztować będzie 2 miliony jenów.

DZIENNE.

Petersburg, 28 listopada. Komitet organizacyjny mającego się zebrać w r. 1908 w Petersburgu jedenastego międzynarodowego kongresu żeglugi, jednomyślnie postanowił wybrać honorowym prezesem kongresu ministra skarbu, Kokowcowa.

Włodzimierz, 28 listopada. O godzinie 11-ej wieczorem 35 aresztantów, w ich liczbie 9 ciężkich przestępców, uciekło z więzienia gubernialnego, związawszy naczelnika, dwóch jego pomocników i wszystkich dozorców, zabrawszy 22 rewolwery z nabojami i 3 szable; w kantorze więziennym zerwali telefon, wyłamali drzwi magazynu i zabrali odzież cywilną. W mieszkaniu naczelnika więzienia związali jego rodzinę i zrabowali klejnoty. Jeden z dozorców ranny, prawdopodobnie przez bandę. Zorganizowano energiczną pogoń. Siedmiu zbiegów aresztowano w Bogoliubowie, jednego w pobliżu miasta.

Tyflis, 28 listopada. Mieszkańcy wsi powiatu tyfliskiego bez względu na pozwolenie wydawania im drzewa, dokonali wielkich wyrębów w lasach i obrębach leśnych. W wielu miejscowościach wyrąbali całe przestrzenie. Zastosowano środki energiczne dla zapobieżenia niszczeniu lasów.

Wiedeń, 28 listopada. W izbie posłów, przy obradach nad reformą wyborczą, poseł Tregelt nalegał o zabezpieczenie interesów mniejszości niemieckiej w Czechach, proponując nadanie jej takiegoż samego prawa głosu, jak większości słowiańskiej. Kramarz zaprotestował energicznie, żądając ścisłego zastosowania liczebnego stosunku ludności w Czechach, która wysyła 58 posłów niemieckich i 78 czeskich. Mówca zaznacza, że posłowie czescy są również wiernymi i cennymi obywatelami swej ojczyzny, jak i niemcy. Wierny lud czeski wiekuiście doznaje niesprawiedliwości; Nie zasłużył, aby dó tej niesprawiedliwości dołączono jeszcze nową, wykluczając wszelką możliwość wspólnej pracy pokojowej dla dobra kraju.

Londyn, 28 listopada. W izbie gmin Vincent zwrócił uwagę na niedawny wypadek z poddanym rosyjskim Zingerem, któremu dozwolono wylądować w Anglii, jako zbiegowi politycznemu, dowodzącemu, iż należy do rosyjskiej partyi rewolucyjnej, chociaż nie miał środków utrzymania, był chory i wogóle niepożądany jako imigrant.

Minister Gladston (?) odpowiedział, że imigrant nie może żądać wpuszczenia go do Anglii w charakterze zbiega politycznego, jeżeli dotknięty jest chorobą grożącą zdrowiu publicznemu i jeśli był uczestnikiem zabójstw. Podobne osoby nie mają prawa liczyć na gościnność Wielkiej Brytanii.

Tulon, 28 listopada. Eskadra pod dowództwem admirała Toucharda o północy odpłynęła do Tangeru.

Bruksela, 28 listopada. Izba deputowanych. Trybuny przepełnione. Obecnem jest prawie całe ciało dyplomatyczne. Odpowiadając na zapytanie, minister spraw zagranicznych oświadczył, że Belgia nie otrzymała od Anglii żadnych przedstawień z powodu stosunku Belgii do Kongo. Rząd belgijski w pełnem uznania swoich praw, dotyczących niezależnego państwa Kongo i przy nieograniczonej swobodzie handlu będzie postępowało po prostej drodze, wskazanej przez jego interesy.

Białogród, 28 listopada. Rząd przedstawił skupszczynie projekt traktatu o pożyczkę, z żądaniem bezzwłocznego wzięcia go pod obrady.

Szanghaj, 28 listopada. Komitet międzynarodowy, złożony z przedstawicieli cudzoziemców i chińczyków, zwraca się do Europy i Ameryki z prośbą o pomoc dla zagrożonej śmiercią głodową dziesięciomilionowej ludności północnej części prowincyi Kiangsu, gdzie skutkiem powodzi zniszczony został cały urodzaj na przestrzeni 40,000 mil kwadratowych.

Mam zaszczyt zawiadomić, że **po śmierci** nieodżałowanego
ś. p. Jana Tarasiewicza

Pierwsza Warszawska Fabryka palenia kawy, cykoryi i surogatów kawy

p. f. „PLUTON"

nadal jest prowadzoną w niezmienionym zakresie i z nieuszczuplonemi funduszami.

Fabryka i kantor: **WARSZAWA ŻYTNIA 10.**
Sześć sklepów w Warszawie.

Dwa sklepy w Łodzi: Piotrkowska 16 i 130.

1664—1 Wysyła koleją i pocztą za zaliczką.

Z poważaniem **M. TARASIEWICZ i S-ka.**

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. wrześniu i październiku 1906 r. za frachtami: Orenburg Taszk. 37769 wełniane wyroby, Kozłow; Hanskaja Syb. 230 kufer próżny, Sacharow; Warszawa m. Nad. 150442 koniak i wino, Kołaczkowski; Warszawa m. Nad. 146716 mydło tualetowe w kawałkach, Akc. Tow. F. Pus; Warszawa m. Nad. 148276 metalowe wyroby, Lebensold; Warszawa m. Nad. 149138 bawełniane wyroby, Rudowski; Warszawa kow. N. 240010 lakier spirytusowy, H. Saks; Wyszków Nad. 2228 waga dziesiętna z przyrządem, Biderman; Mława Nad. 6444 krochmal, Grynberg; Winnica p. z. 12114 sukienne obcinki, R. Uczytel; Proskurów P. Z. 16861 wyroby tabaczne, Szwarcman; Odesa Tow. P. Z. 183185 karmelki, Włodzimirski; Końsk Nad. 21234 ochra, Fiszer; Floreszty P. Z. 1048 rękodzielnicze wyroby, Panin; Lebedinskaja 3693 rękodzielnicze wyroby, Timczenko; Usman P. W. 9911 wełniane wyroby, Suchinoj; Rostów nad Donem 76546 wyroby tabaczne, Asłanidi; Rostów nad Donem 75542 wyroby tabaczne Asłanidi; Kutais 1444 | 12734 wełniane towary Naczelnik stacyi dla Lwowa; Moskwa m. Raz. Ur. 195159 proszek od owadów, Mirzacin; Uwek Raz. Ur. 7582 bawełna prasowana, Tow. „Nadzieja"; Zolskaja 1056 wełniane wyroby, Rogożyn; Tok Jek. 36633 | 127591 wełniany towar, Naczel st. dla Lwowa; Marjupol Jek. 8014 rękodzielnicze wyroby, Jakowlenko; Moskwa Tow. M. Br. 55518 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Witebsk Tow. M. W. R. 26158 sukienne obcinki, M. Orszański; Kowno s. p. w. 78241 herbata, C. Frejdberg; Sokołka s. p. w. 10105 skórzany towar, I. Margolis; Ryga Tow. R. o. 13996 konserwy rybne, Wold Siel; Ryga Tow. 13114 cukiernicze wyroby, Wojta; Ryga Tow. 11799 rękodzielnicze wyroby, Simson; Ryga Tow. 9437 suchary przenne, Wojta; Petersburg s. p. W. 215466 tabaczne wyroby, Szaposznikow; Petersburg 215397 tabaczne wyroby, Saatczy i Mangubi; Białystok 103790 wełniana tkanina, Stacya miejska; Białystok s. p. w. 103769 s. skórzane wyroby, I. Litwin; Białystok 103308 skóry wyprawione, Rabinowicz; Białystok 103117 skóry wyprawione, Rabinowicz; Białystok 102493 wełniana tkanina, D. Solnicki; Twer 79198 łojkowa skóra, W. A. Szywarnin; Białystok 105112 skóry, L. Rapaport; Warszawa s. p. w. 188963 skórzany towar, H. Grynhaus; Moskwa m. M. K. W. 136940 rękodzielnicze wyroby, B. Frejdenberg; Moskwa Tow. M. Br. 60733, 60225 i 69766 perkal, J. Kuzniecow; Moskwa tow. 61106 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Petersburg Tow. s. p. w. 219595 blacha biała, F. Hajmowicz; Moskwa m. M. Kaz. 187275 próbki rękodzielnicze, M. Sztejn; Kiejdany 4413 rękodzielnicze wyroby, B. Frajnhold; Warszawa W. W. 129954 papier, F. Rechtman; Warszawa W. W. 128948 kopyta szewckie drewnie, D. Landau; Częstochowa 68303 stare żelazo, S. Herszonowicz; Częstochowa 84786 sznury azbestowe i smar maszynowy, Akc. Tow. Papierów kolorowych i Tapet; Zawiercie 30619 esencya octowa, Rapaport i Laśkiewicz; Grodzisk W. W. 13150 szmargiel, J. Haeberle; Warszawa W. W. 126842 kolonialny towar, Bursztyn; Warszawa 125755 odzież nieprzemakalna, S. Lejzerowicz; Warszawa 125545 skórzany towar, Sowa; Warszawa W. W. 125455 skórzane wyroby, H. Rapczyk; Warszawa 127730 skóry wyprawióne, W. Lindner; Warszawa 123110 wyroby blaszane, Blauman, Cwirko i S-ka; Warśzawa 127909 obcinki skórzane, Złotagóra; Pruszków 11002 barwniki anilinowe, Akc. Tow. Zakładów Chemicznych; Warszawa W. W. 129317 gwoździe, S. Woldenberg; Stawropol 1302 rękodzielnicze wyroby, Hawryłow; Rostów wlk. 1524 domowe rzeczy, Nacz. st; Marcen 1386 wełniany towar, R. Ganszman; Libawa L. R. 10599 bagaż, Nacz st.; Rostów nad Donem 370894 rękodzielnicze wyroby, Honchładżew; Brześć Cent. Nad. 4837 sukienny towar, Kuczyński; Radom 2862 skóry wyprawione, M. Karsz; Kijów P. Z. 110157 książki drukowane, Sierp. kijowski; Granica W. W. 17841 drut żelazny, E. Fejgenbaum; Granica W. W. 18073 i 17744 wyroby papierowe, H. Reicher i S-ka; Sosnowiec W. W. 30174 żelazne dno do kotła, Szafruha, Kubalka i Kulik; Aleksandrów 70267 tektura, Agentura Celna przy W. W. Dr. Ż.; Warszawa W. W. 34390 proszek węglowy, S. Hoser; Warszawa W. W. 35001 narzędzia ślusarskie, R. Machczyński; Warszawa W. W. 35334 książki, K. Trepke.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1658-3—2

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r55

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. $8\frac{1}{2}$—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-81

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r150

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-35

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—$8\frac{1}{2}$ wiecz. 469-r-120

Dr. A. Grosglik

powrócił
ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od $8\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{2}$ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—32

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r246
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne
ul. Krótka № 4
przyjmuje od 8 — 2 p. p. i 6 — 9 wiecz., panie od 5 — 6 p. p. 195—19

Gabinet lekarski dla chorych
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
D-ra B. Margulisa
Piotrkowska 115.
Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—$6\frac{1}{2}$ w. Porada 50 kop. 486—r—76

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—$9\frac{1}{2}$ r. i od $4\frac{1}{2}$—$6\frac{1}{2}$ pp.

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507—d—361

Dr. Józef Michalski

Okulista
ul. MIKOŁAJEWSKA 22
przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r28

Gabinet Dentystyczny Zofii Sławińskiej

Piotrkowska 132 m. 15.
Przyjęcia chorych od 10 r. do 6 pp. 1495—10—0

24.00

kosztuje pluszowy żakiet na wełnianej wacie i atłasie, na pluszowej podszewce od rubli 28.

Kostyumy angielskie najnowszych fasonów od rubli **12.**

Palta angielskie od rb. 13. Spódniczki angielskie od 4.50. Duży wybór bluzek damskich po nizkich cenach w oddziale damskim u **EMILA SCHMECHLA,**
Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałkowska 130.

Kobieta

w starszym wieku potrzebna **zaraz** do pielęgnowania dziecka, jak również do samodzielnego zajęcia się gospodarstwem. Wiadomość ul. Mikołajewska 27 m. 14. 1650—d—3

Młyn wodny, położony w dobrej okolicy, wiorstę od stacyi dr. żel. W. W. blizko powiatowego miasta, w dobrym stanie, budynki prawie nowe, obszaru 100 mórg; ornej ziemi 60 m., lasu 20 mórg, reszta stawu zarybionego, pod korzystnemi warunkami jest do sprzedania. Wiadomość A. Porembiński, Nowo-Radomsk 1643—3—2

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53
NATALII KĘDZIERSKIEJ
przyjmuje obstalunki i reperacye.
1575 **Piotrkowska 115 m. 6.**

Ogólne zebranie odlewników.

Dnia 1 grudnia o godzinie 8 wieczorem w lokalu Millera, Mikołajewska 40, odbędzie się

ogólne zebranie

członków stowarzyszenia odlewników.

Porządek zebrania:
1) Sprawozdanie kasowe.
2) Wybór członków zarządu. 1653.1

№ 323.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, iż niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej z zaległościami 1906 roku, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hypotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 388a przy ul. Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,700, od której zaległość wynosi rubli 460 kop. 01, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,140; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 23,550; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) lutego 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

2) pod № 479 przy ulicy Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,800, od której zaległość wynosi rb. 433 kop. 32, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,760; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 20,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 lutego 1907 r. przed notaryuszem Walceryanem Ryfińskim.

3) pod № 488 przy ulicy Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 32,400, od której zaległość wynosi rb. 984 kop. 92, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,480; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 48,600; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 lutego 1907 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

4) pod № 559e przy ulicy Głównej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,600, od której zaległość wynosi rubli 565 kop. 38, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,720, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 lutego 1907 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

5) pod № 786 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 31,900, od której zaległość wynosi rubli 934 kop. 67, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,380; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 47,850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 lutego 1907 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

6) pod № 787y przy ulicy Zakątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16,000, od której zaległość wynosi rb. 468 kop. 80, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,200; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 24,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 lutego 1907 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

7) pod № 795d przy ulicy Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,000, od której zaległość wynosi rubli 527 kop. 40, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6/19 lutego 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

8) pod № 795i przy ulicy Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 23,000, od której zaległość wynosi rb. 673 k. 90, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6/19 lutego 1907 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

9) Pod № 811a przy ulicy Andrzeja i Wólczańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 40,000, od której zaległość wynosi rb. 1,332, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 8,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6/19 lutego 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

10) pod № 973 przy ulicy Przędzalnianej i Częstochowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 11,500, od której zaległość wynosi rubli 336 kop. 95, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6/19 1907 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

11) pod № 1020f przy ulicy Wysokiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, od której zaległość wynosi rb. 499 kop. 50, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 6/19 lutego 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

12) pod № 1087c przy ulicy Orlej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,000, od której zaległość wynosi rb. 322 kop. 30, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 lutego 1907 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

13) pod № 1110b przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,000, od której zaległość wynosi rb. 565 kop. 20, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 lutego 1907 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

14) pod № 1389 przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 50,000, od której zaległość wynosi rb. 1,570 kop. —, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 10,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 75,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 lutego 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

15) pod № 1390 przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 76,400, od której zaległość wynosi rubli 2,322 kop. 46, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 15,280, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 114,600; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8/21 lutego 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

16) pod № 1402 przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,200, od której zaległość wynosi rubli 257 kop. 48, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 1,640, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 12,300, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8/21 lutego 1907 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

17) pod № 1402a przy ul. Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 36,000, od której zaległość wynosi rb. 1,040 kop. 40, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 7,200; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 54,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8/21 lutego 1907 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

18) pod № 320abr przy ulicy Leszno, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 34,600, od której zaległość wynosi rb. 4,809 kop. 61, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,920; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 51,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 lutego 1907 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

19) pod № 817e przy ulicy Milsza, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 41,800, od której zaległość wynosi rb. 1,208 k. 02, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 8,360; licytacya rozpocznie się od sumy 62,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9 (22) lutego 1907 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

20) pod № 907 przy ulicy Widzewskiej i Zarzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,500, od której zaległość wynosi rubli 336 kop. 95, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,300, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 lutego 1907 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

21) pod № 1075d przy ul. Gubernatorkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,500, od której zaległość wynosi rb. 316 kop. 35, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 1,900; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 14,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 lutego 1907 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

21) pod № 1428a przy ulicy Kamiennej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,000, od której zaległość wynosi rb. 282 kop. 60, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,800; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 13,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 lutego 1907 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

Łódź, dnia 16 listopada 1906 roku. 1614-3-2

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**